

## ZOFIA DUDEK

ur. 1945; Dzierzkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, życie codzienne, zmiany w Lublinie, praca, codzienność PRL

### O Lublinie

Jak mnie wyrzucił towarzysz Wiesław Gomułka z Warszawy, to wtedy zaczęłam się rozglądać za pracą. Trafiło się FSC, stąd Lublin. Ja przez całe życie wyjeżdżam z Lublina. Ostatnio nawet chciałam wyjechać do Łękawicy pod Wadowicami, też nie wyszło. Tak że już nie wyjadę, nawet gdybym chciała, ze względu na ograniczenia ruchowe. Ale jeszcze chciała bym pojechać do Zagajów, tam gdzie Belina sobie zajął dworek. To był piękny dworek, bardzo często ci ułani pod tym dworkiem się fotografowali. Tego dworku już nie ma, pamięć tylko została. Bardzo bym chciała tam pojechać i usiąść sobie w Zagajach przy dworku.

A w Lublinie wiele się zmieniło. Jeśli chodzi o urbanizację, to oczywiście na korzyść. Wielkie chapeau bas dla pana Żuka. Jak przyjechałam do Lublina, to było bardzo małe miasteczko, takie bardzo ciche, rok 1966, spokojne, ciche miasteczko. Samochód od czasu do czasu przejechał. Mieszkałam na Uniwersyteckiej, miałam bardzo daleko do FSC, i mieszkałam na stancjach, bo wtedy nie można było o tak wynająć mieszkania. I po prostu mieszkaliśmy wszyscy na stancjach. Hotel robotniczy był tylko dla chłopaków. Bardzo żałuję, w ogóle, to chciałabym się cofnąć do tamtych lat, tylko wykreślić komunę. Komuna trochę pokieroszowała moje życie, dlatego że z Warszawy mnie wyrzucono. Ojciec był dosyć majątnym człowiekiem i bez problemu mógł mi mieszkanie kupić, a tam były przydziały. Przydziały były w fabryce albo czekało się długo. Ja czekałam siedem lat na mieszkanie. Inni czekali więcej. I poznałam Lublin, mieszkańców, różne środowiska - od inteligenckich do proletariackich. To jest niezbyt przyjemny okres w moim życiu. Jak dostałam mieszkanie, to jeszcze wtedy, idiotka, zaczęłam studiować. To był głupi pomysł, niepotrzebny wcale, bo nie zostałam wybitnym prawnikiem, ani urzędnikiem - tak się złożyło. To są bardzo trudne studia, opracowałam się jak głupia, nie było wolnych sobót wtedy, ciężko mi to przeszło. Nigdy nie weszłam w to środowisko high life-u lubelskiego, niestety. Był proletariat, później było środowisko uniwersyteckie. Później w bibliotece przyszedł okres, kiedy należało przekształcać katalog kartkowy w online.

Przez te dziesięć lat, to był najlepszy okres mojej pracy. Skończyłam w bibliotece jako kustosz ze specjalnością, po polsku, kataloger. A w Lublinie na pewno podoba mi się Ogród Saski, na pewno podoba mi się Krakowskie Przedmieście.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2022-01-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"